

Monika Nawrot-Borowska  
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

# Dom czy szkoła? Wady i zalety nauczania domowego i szkolnego na ziemiach polskich w II połowie XIX i na początku XX wieku

School or home?  
The advantages and disadvantages  
of homeschooling and school education  
on the Polish territory  
in the second half of the 19th  
and early 20th century

## Wprowadzenie

Edukacja domowa, która stała się w ostatnich dekadach popularną formą realizacji obowiązku kształcenia w Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach Europy, od 1991 r., a więc już od 22 lat możliwa do realizacji jest także i w Polsce. Ustawa z 07.09.1991 r. dopuściła – w formalno-prawnym znaczeniu – uczenie się dzieci poza instytucjonalnym środowiskiem szkoły, czyli najczęściej w domu, w warunkach zorganizowanych przez rodziców, za zgodą dyrektora szkoły, do której zapisane

jest dziecko<sup>1</sup>. Współcześnie nauczanie domowe rozumiane jest jako *home schooling*, czyli najkrócej „praktyka nauczania własnych dzieci w domu”<sup>2</sup>, lub *home education*, czyli edukacja domowa<sup>3</sup>. W suplemencie do „Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku” zdefiniowana została ona jako „odmiana edukacji alternatywnej, w której rodzice lub prawni opiekunowie dziecka dobrowolnie przyjmują odpowiedzialność za zapewnienie mu adekwatnych warunków do uczenia się, i kształcą je najczęściej samodzielnie, bez korzystania z oświatowej oferty szkół, zarówno publicznych, jak i niepublicznych”<sup>4</sup>. Edukacja domowa w Polsce, na skutek narastającej krytyki i kontrowersji wokół obecnie funkcjonującego modelu szkoły, zyskuje coraz większe grono zwolenników. Wobec stale rosnącego zainteresowania tą formą edukacji, warto poznać przeszłość i historyczne korzenie tegoż zjawiska<sup>5</sup>.

Celem niniejszego tekstu jest próba rekonstrukcji i systematyki argumentów przemawiających zarówno za, jak i przeciw nauczaniu domowemu i szkolnemu, formułowanych przez publicystów pedagogicznych w II połowie XIX i na początku XX wieku. Jako podstawę źródłową dokonanych ustaleń wykorzystano podręczniki i poradniki pedagogiczne, także z zakresu wychowania i nauczania domowego, literaturę pedagogiczną, prasę kobiecą, rodzinną, a także polityczno-społeczno-literacką.

Zakres terytorialny dokonanych analiz obejmuje ziemie polskie znajdujące się pod władaniem trzech zaborców: Rosji, Prus i Austrii. Podkreślić należy znaczące różnice kulturowo-społeczne między zaborami, a także odmienną politykę zaborców na poszczególnych terenach, a zatem częściowo odmienne uwarunkowania edukacji domowej. Ze względu jednak na ograniczone rozmiary tekstu, zaprezentowane zostaną jedynie poglądy ówczesnych publicystów na nauczanie domowe i szkolne, bez szczegółowego opisywania szerszego kontekstu edukacji domo-

<sup>1</sup> M. Budajczak, *Edukacja domowa*, Poznań 2002 (wznowienie tejże publikacji ukazało się w Gdańsku w 2004 r.); tenże, *Historyczne wymiary edukacji domowej*, [w:] *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004, s. 349-359; M. Flis, R. Leppert, *Historyczne i religijne źródła współczesnej edukacji domowej (home education) w USA*, [w:] tamże, s. 359-365; *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M i P. Zakrzewscy, Warszawa 2009; *Szkoła domowa. Między wolnością a obowiązkiem*, red. J. Piskorski, Warszawa 2011.

<sup>2</sup> *Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary*, New York 1996, za: M. Budajczak, *Edukacja domowa*, dz. cyt., s. 13.

<sup>3</sup> Różnorodność terminów określających tę praktykę edukacyjną patrz: tamże, s. 16-20.

<sup>4</sup> M. Budajczak, *Edukacja domowa*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Suplement*, red. T. Pilch, Warszawa 2010, s. 107.

<sup>5</sup> Prezentowane tu wyniki badań są rezultatem analiz źródłowych autorki nad tematem *Zapatriwania teoretyczne i praktyka nauczania domowego na ziemiach polskich w dobie zaborów od połowy XIX wieku do 1914 roku, będącym dysertacją doktorską, a opublikowanych w części w książce *Nauczanie domowe na ziemiach polskich w II połowie XIX i początkach XX wieku – zapatriwania teoretyczne i praktyka*, Bydgoszcz 2011.*

wej i szkolnej w badanym okresie w poszczególnych zaborach, bliższej charakterystyki warunkujących je czynników czy przemian<sup>6</sup>.

Zakres chronologiczny badań obejmuje lata niewoli narodowej, od drugiej połowy XIX wieku, do początków wieku XX. Za daty graniczne przyjmuje się rok 1850, do roku 1914 – daty wybuchu I wojny światowej. Dla uzasadnienia cezur czasowych należy wskazać fakt, iż właśnie od połowy XIX stulecia powstawać zaczęły na terenie ziem polskich coraz liczniejsze publikacje o charakterze poradnikowym dla rodziców i nauczycieli domowych, a także znacznie ożywił się ruch na polu wydawnictw prasowych będących podstawą badań.

W analizowanym okresie nie było jednej, syntetycznej definicji nauczania domowego. Te same czynności wychowawczo-dydaktyczne były przez publicystów pedagogicznych w ówczesnym piśmiennictwie różnie określane – nazywano je edukacją domową, kształceniem domowym, nauczaniem czy wychowaniem domowym<sup>7</sup>. Dla przykładu, warto tu przytoczyć pojęcie kształcenia domowego (zamieszczone w „Encyklopedii Wychowawczej” z końca XIX wieku), które adekwatnie oddaje cele i rezultaty działalności edukacyjnej, jaką była nauka w domu rodzinnym. Pojmowano ją jako „całokształt takich poczynąń, czynności, procesów i metod oddziaływania na jednostkę, których efektem było wykształcenie ogólne osoby, czyli zdobycie kompetencji i kwalifikacji ogólnych. Przez tak pojęte kształcenie rozumie się opanowanie podstaw wiadomości, umiejętności, nawyków, dorobienia się własnych poglądów, przekonań, rozwój zdolności i zainteresowań”<sup>8</sup>.

Historyczne korzenie edukacji domowej są starsze niż edukacji szkolnej (zanim zaczęły funkcjonować szkoły, rodzice edukowali swe dzieci samodzielnie, intuicyjnie, przygotowując je do życia), zaś nauczanie domowe jako forma przekazu wiedzy i umiejętności alternatywna do na-

<sup>6</sup> Szczegółowe ustalenia dotyczące edukacji domowej w dobie zaborów patrz np.: T. Epsztajn, *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, Warszawa 1998; *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2000; *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, Bydgoszcz 2002; W. Korzeniowska, *Edukacja i wychowanie różnych warstw społecznych na ziemiach polskich od drugiej połowy wieku XIX do roku 1918*, Kraków 2004; *Nauczanie domowe dzieci w rodzinie polskiej*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004; *Źródła do dziejów nauczania domowego dzieci polskich w XIX i XX wieku z bibliografią adnotowaną pamiętników i wyborem literatury pedagogicznej*, red. K. Jakubiak, G. Karłowska, M. Nawrot, A. Winiarz, Bydgoszcz 2005; A. Boldyerw, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Warszawa 2008; A. Pachocka, *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Kraków 2009; M. Nawrot-Borowska, *Nauczanie domowe na ziemiach polskich*, dz. cyt..

<sup>7</sup> Autorka w poniższym tekście także stosuje te pojęcia zamiennie, mając świadomość, iż we współczesnych zasobach leksykalnych pojęcia edukacja, kształcenie, nauczanie czy wychowanie mają zupełnie odmienne znaczenie.

<sup>8</sup> *Encyklopedia Wychowawcza*, red. J. Lubomirski, Warszawa 1881, s. 240.

uczania szkolnego ma wielowiekową tradycję. Było ono bowiem formą nauczania funkcjonującą już od starożytności, bądź to równoległe do nauczania szkolnego, bądź stanowiąc albo przygotowanie do dalszej nauki szkolnej, albo jej uzupełnienie, wreszcie zastępującą je zupełnie (głównie w przypadku dziewcząt). W kolejnych wiekach występowały obok siebie i przeplatały się z sobą dwie formy nauki: domowa i szkolna<sup>9</sup>. Problem: Czy lepsze jest nauczanie domowe czy szkolne?, wzbudzał liczne dyskusje nad ustaleniem wyższości jednego ze wskazanych typów nauczania na łamach literatury pedagogicznej w różnych wiekach, i aktualny pozostał aż do dnia dzisiejszego. „Istnieje spór odwieczny, jakie wychowanie jest lepsze – domowe czy publiczne?”<sup>10</sup> – pytał w jednym z podręczników pedagogicznych w początku XX wieku ks. dr Wacław Kosiński. Od najdawniejszych już więc czasów nauczanie domowe współistniało ze szkołą i miało bardzo licznych zwolenników. W poszczególnych epokach historycznych było generowane przez różne czynniki i miało zróżnicowany zasięg społeczny.

W dobie zaborów w społeczeństwie polskim nauczanie biegło, jak wiadomo, dwoma torami: publicznym, reprezentowanym przez szkolnictwo państwowe zaborcy, które było celowe i zaplanowane, a także domowym, prywatnym, bardziej lub mniej planowym, a często intuicyjnym, przypadkowym, niesystematycznym. Jak wskazuje analiza źródeł, do rodzin organizujących swym dzieciom nauczanie domowe należały rodziny arystokratyczne, szlachecko-ziemiańskie, bogate i średniozamożne rodziny mieszczańskie. Nauczanie domowe miało charakter prywatny i indywidualny, odbywało się w domach prywatnych i uczestniczyło w nim jedno lub kilkoro dzieci z kręgu najbliższej rodziny bądź rodzin zaprzyjaźnionych. Polegało na nauczaniu dzieci w domu, przez jednego lub kilku nauczycieli, którzy albo zamieszkiwali w domu swojego podopiecznego na stałe, przejmując często zupełną pieczę nad jego edukacją (głównie w ziemiańskich dworach i pałacach arystokratycznych) lub też dochodzili na lekcje w określonych godzinach (głównie w miastach). Systematycznej nauki domowej nie organizowały rodziny robotnicze i chłopskie. W tych właśnie typach

<sup>9</sup> T. Bieńkowski, *Edukacja w rodzinie w Polsce do połowy XVIII wieku – wnioski z badań*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1994, s. 163-167; M. Chołodowska, *Stosunek rodziców do dzieci w Polsce wczesnośredniowiecznej*, [w:] tamże, s. 169-181; O edukacji domowej dzieci w dobie staropolskiej pisali m. in.: D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002; też: *Rodzina szlachecka jako środowisko wychowawcze (XVI- XVII w.)*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, dz. cyt., s. 181-187; F. Mincer, *Kształcenie i nauka domowa dzieci w świetle pamiętników staropolskich (XVII w.)*, [w:] tamże, s. 191-199; W. Urban, *Nauczanie domowe a szkolne w Małopolsce od XVI do XX wieku*, [w:] tamże, s. 204; *Ćwiczenia domowe osobne – edukacja domowa*, [w:] D. Żołądź-Strzelczyk, K. Kabacińska-Luczak, *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, Warszawa 2012, s. 138-140.

<sup>10</sup> *Wychowanie domowe a publiczne*, [w:] W. Kosiński, *Pedagogika. Podręcznik dla wychowawców i nauczycieli*, Poznań-Warszawa b.r., s. 85.

rodzin nauczanie przybierało formy niezorganizowane, ograniczając się do nauki czytania i pisania (oczywiście w wypadkach, gdy te umiejętności posiadali rodzice, dziadkowie, rodzeństwo lub sąsiedzi dzieci), samouctwa bądź, od połowy wieku XIX, przyjmując formy tajnej oświaty ludowej.

Publicyści pedagogiczni, mając świadomość, iż w panujących na terenie ziem polskich warunkach politycznych i kulturalno-oświatowych edukacja domowa jest stosunkowo popularną formą kształcenia dzieci, szczególnie wśród warstw zamożnych, problematyce tej poświęcali znaczną liczbę prac, poradników, podręczników, tekstów i artykułów na łamach poczytnych czasopism. Czytelnicy znaleźć w nich mogli szereg wskazówek dotyczących właściwej i racjonalnej (zgodnej z ówczesnymi zasadami i prądami pedagogiki, odpowiadającej na potrzeby społeczno-oświatowe ówczesnego społeczeństwa) organizacji nauki dziecka w domu – od poziomu elementarnego, po średni. W publikacjach tych rodzice czy nauczyciele domowi znajdowali rady dotyczące programu nauczania dla dzieci w określonym wieku, metod pracy, planu dnia nauki, przygotowania pokoju szkolnego, pomocy dydaktycznych, podręczników i książek, a nawet przykładowe lekcje z poszczególnych przedmiotów. Publicyści opisywali także wymagane kompetencje nauczycieli do danych poziomów nauczania, właściwe relacje nauczyciela z uczniem i jego rodzicami, otoczeniem i wiele innych, niezwykle drobiazgowo często rozpisanych aspektów nauki w domu. Poradnictwo dla rodziców i nauczycieli uwzględniało najnowsze trendy na polu pedagogiki i metodyki pracy z dzieckiem. Niestety, praktyka edukacyjna, nie zawsze zgodna z zasadami pedagogiki i radami publicystów pozostawiała wiele do życzenia, powodując, że część publicystów pedagogicznych przypisywała lepsze możliwości organizacyjne, jak i rezultaty kształcenia szkole niż domowi.

### **Argumenty opowiadające się za kształceniem szkolnym – krytyka nauczania domowego**

Z licznie formułowanych zarzutów i uwag kierowanych do rodziców, wychowawców i nauczycieli domowych przez publicystów pedagogicznych wynika, iż w organizacji nauki domowej często zdarzały się błędy i niedociągnięcia. O tych podstawowych błędach, nieprawidłowościach stanowiących negatywy edukacji domowej, wynikających z wielu różnorodnych, często nakładających się czynników (np. niewłaściwego przygotowania i wykształcenia nauczycieli i nauczycielek domowych, nieprawidłowych postaw rodziców wobec procesu nauczania, niewłaściwej organizacji procesu nauczania), rozpisywano się obszernie na stronach

poradników wychowawczych oraz na łamach pism kobiecych, rodzinnych i pedagogicznych na terenie wszystkich trzech zaborów<sup>11</sup>.

Istotną kwestią przemawiającą przeciwko nauce domowej była kwestia finansowa. Zwracano głównie uwagę na fakt, iż nauczanie domowe wymagało sporych nakładów finansowych i było często zbyt kosztowne dla rodzin średniozamożnych i uboższych. Ponieważ rodzice często posiadali wystarczającą ilość czasu, a szczególnie umiejętności i zdolności pedagogicznych oraz nie znali na tyle dobrze sztuki nauczania, by samodzielnie podjąć się kształcenia swych dzieci, konieczne było zaangażowanie fachowych sił pedagogicznych. Już samo zatrudnienie prywatnego guwernera czy guwernantki było kosztowne, zaś dodatkowo przygotowanie pokoju szkolnego, zakup pomocy, podręczników i książek do nauki narażało finanse rodzinne na spore wydatki<sup>12</sup>. Nie dziwi więc kolejny zarzut wysuwany przeciwko domowej edukacji, a mówiący o braku odpowiednich warunków i pomocy do nauki. Ciasne i niewygodne dwory czy mieszkania sprawiały, że na lekcje przeznaczano pokój zupełnie nieodpowiedni. Niekorzystna dla dziecka była także zbyt mała ilość pomocy naukowych lub zupełny ich brak. Część bowiem z nich, jak na przykład mapy, globusy, kolekcje obrazów, gabinety fizyczne, które były dostępne dla szkół, dla domów prywatnych bywały zbyt kosztowne, stąd nauka niektórych przedmiotów nie mogła być należycie prowadzona.

Zasadniczym problemem nauczania domowego, bardzo często krytykowanym przez publicystów był niewłaściwy dobór nauczycieli i nauczycielek realizujących owo nauczanie. Jak pisano, rodzice, zatrudniając do swego dziecka prywatnego nauczyciela, kierowali się zazwyczaj kosztami, nie zaś jego rzeczywistymi kwalifikacjami i wykształceniem. Kiedy dziecko rozpoczynało naukę, najbardziej pożądanym był nauczyciel czy nauczycielka „od wszystkiego”, który w jednej osobie skupiał całą potrzebną w nauczaniu początkowym wiedzę i umiejętności. A że ta wiedza nie zawsze była poświadczona świadectwami ukończonych szkół, nie zawsze było najistotniejsze. Podobnie było w przypadku przygotowania dziecka do szkoły średniej. Często o wyborze nauczycielki, szczególnie, jeśli przyjmowana była dla edukacji dziewcząt, decydowała głównie jej znajomość języka obcego i tzw. talen-

<sup>11</sup> Najwięcej głosów opowiadających się za lub przeciw edukacji domowej pojawiało się w zaborze rosyjskim, gdzie był największy ruch na polu wydawniczym i gdzie publicyści pedagogiczni najczęściej uwagi poświęcili temu zagadnieniu, dlatego też w poniższe stwierdzenia oparte są w głównej mierze na materiałach źródłowych pochodzących właśnie z tego zaboru.

<sup>12</sup> *Potrzeba szkoły*, [w:] J. T. Peche, *Pedagogika. Podręcznik szkolny w zakresie nauczania średniego opracowany podług najnowszych wskazań wychowawczych*, Warszawa 1918, s. 134; *Wychowanie domowe (rodzinne)*, [w:] M. Baranowski, *Pedagogika do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, oprac. Dr F. Majchrowicz, Warszawa-Lublin-Poznań-Lódź-Kraków 1919 (wyd. 10), s. 120; *Wychowanie zbiorowe*, [w:] *Wychowanie dziecka według B.H. Gaussersona*, oprac. H. Michałowski, Warszawa 1902, s. 82- 83.

tów, szczególnie muzyki. Z drugiej jednak strony, znalezienie dobrego nauczyciela czy nauczycielki nie było sprawą łatwą, gdyż w omawianym okresie podaż na rynku usług nauczycielskich była bardzo duża (szczególnie wśród kobiet-nauczycielek, które po 1863 r. głównie szukały pracy właśnie w tym zawodzie, a o powołaniu nauczycielskim zwykle decydował brak kwalifikacji do jakiegokolwiek innej pracy), trafienie więc na wykształconego, rzetelnego i posiadającego umiejętności pedagogiczne pedagoga – guwernera czy guwernantki było często kwestią przypadku<sup>13</sup>.

Negatywem nauczania domowego było więc wskazane wyżej nie zawsze właściwe wykształcenie, przygotowanie i kompetencje nauczyciela czy nauczycielki do kształcenia dzieci. Często nauczyciele domowi nie posiadali powołania do swej pracy, nie mówiąc już o odpowiednim przygotowaniu pedagogicznym, zaś nauczanie dzieci było dla wielu z nich koniecznym warunkiem godziwej egzystencji. Często pisano o nauczycielkach dyletantkach, które po skończeniu pensji czy edukacji domowej miały się nauczać cudzych dzieci, bez głębszej znajomości metod, zasad i prawideł pedagogiki. Jeszcze w 1905 roku Izabela Moszczeńska pisała, iż w obowiązków pedagogicznych podejmowali się uczeni, artyści, przyrodnicy, lekarze, adwokaci, korespondenci handlowi, urzędnicy, studenci, kobiety wszelkich zawodów i nieposiadające żadnych zawodowych kwalifikacji, „wszyscy słowem, którzy się czegoś nauczyli, uczyli innych”<sup>14</sup>. Niewiele więc nauczycieli i nauczycielek domowych spełniało wymogi idealnego pedagoga domowego, który – w myśl formułowanych przez publicystów zaleceń miał być nie tylko odpowiednio wykształcony (najlepiej z patentem nauczycielskim), znający podstawowe zasady higieny i fizjologii dziecka, psychologii i pedagogiki, metody pracy z dzieckiem, ale także miał być dobrym człowiekiem – pracowitym, sumiennym, rzetelnym, z poczuciem humoru, wyrozumiałym, łagodnym, pewnym siebie i stanowczym<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> E. Legouve, *Ojcowie i dzieci*, za: *Wybór nauczycieli domowych*, „Opiekun Domowy”, (1874)45, s. 353; patrz też: tenże, *Ojcowie i dzieci w XIX wieku*, (przeł.) J. Trzcinińska, Warszawa 1874, s. 84 - 88; F. Jezierski, *Nauczyciel ze stanowiska moralnego i naukowego. Dzieło dla rodziców i nauczycieli*, Warszawa 1874, s. IV-V; *O wyborze nauczyciela*, [w:] C. Plater-Zyberkówna, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903, s. 246 - 247; Z. Pietkiewicz, *Twardy chleb*, „Prawda”, (1895)43, s. 512; J. Olszyc, *Proletariat kobiety VI. Nauczycielki*, „Kronika Rodzinna”, (1877)23, s. 254; *Stosunek rodziców i nauczycieli prywatnych*, „Przegląd Pedagogiczny”, (1891)21, s. 267; M. Ilnicka, *Dziecko i rodzina*, „Bluszcz”, (1892)48, s. 380; też: *Wychowanie domowe*, „Bluszcz”, (1894)10, s. 73-74; *Nasze współczesne warunki domowego wychowania i nauczania*, „Kronika Rodzinna”, (1876)17, s. 258; *Jakim nauczycielom powierzać wychowanie dzieci*, [w:] A. Morawski, *Matka chrześcijańska. Ukochanym dzieciom podług najcelniejszych mistrzów ułożył Adam Morawski*, Kraków 1894, s. 167-169; A. Szyc, *Nauka w domu. Przewodnik dla wychowawców*, Warszawa 1895, s. 11; A. Dygasiński, *Jak się uczyć i jak uczyć innych*, Warszawa 1889, s. 186.

<sup>14</sup> I. Moszczeńska, *Nasza szkoła w Królestwie Polskim*, Lwów 1905, s. 21.

<sup>15</sup> F. Eger, *Słótko o obowiązkach rodziców i nauczycielek w prowadzeniu dzieci*, „Kronika Rodzinna”, (1874)12, s. 191; Z. Kaczkowski, *Kobieta w Polsce. Studium historyczno-obyczajowe*, Petersburg 1895, s. 416; P. Chmielowski, *Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno. Wskazówki do postępowania z dziećmi na doświadczeniu i nauce oparte*, Warszawa 1874, s. 72; A. Szcówna, *O powinnościach nauczyciela i jego kształceniu*, Warszawa 1915, s. 7; J. Chmielewski, *Prawidła wychowania domowego. Kilka uwag dla rodziców według Dra Lauckharda*, Wadowice 1887, s. 30-35.

Niezwykle często krytykowanym aspektem nauczania domowego analizowanego okresu było zatrudnianie do nauki języków obcych nauczycielek i nauczycieli cudzoziemców, którzy często jednocześnie nauczali także innych przedmiotów na danym etapie kształcenia (język angielski, niemiecki, a szczególnie francuski należały do obowiązkowych przedmiotów kształcenia ówczesnych elit społecznych – zarówno dziewcząt, jak i chłopów). Jak jednak pisali publicyści, modna i niestabnąca w całym analizowanym okresie cudzoziemszczyzna, podobnie jak szkoła zaborcza – wynaradawiała młode pokolenie i zachwaszczały język ojczysty. Przestrzegano rodziców, iż nauczycielki cudzoziemki, tak chętnie zatrudnianie w polskich rodzinach dla kształcenia dzieci, nie potrafiły wpoić im uczuć patriotycznych i miłości do Ojczyzny, nie mówiąc już o nauce historii czy geografii ojczystej. Cudzoziemkom zarzucano brak elementarnej nieraz wykształcenia, przygotowania pedagogicznego, pychę i wyższość nad Polakami, przekonanie o wielkości swojego kraju brak szacunku dla pracodawców i sympatii dla podopiecznych<sup>16</sup>.

Istotnym argumentem, który wysuwano, krytykując nauczanie domowe, był fakt, że zwykle nie miało ono jednego, konkretnego programu nauczania, a dzieci kształcone były w zależności od umiejętności i wiadomości posiadanych przez matki czy nauczycielki. Mimo iż publicyści pedagogiczni pisali na ten temat wiele i stosunkowo często, sugerując dane przedmioty czy zajęcia niezbędne w danym wieku dla chłopca czy dziewczynki, matki i nauczycielki zwykle i tak tworzyły swój własny plan nauk, zależny od posiadanej wiedzy i umiejętności, finansów czy możliwości organizacyjnych. Bywało tak, że dzieci uczono tego, czego rodzice sami wcześniej się nauczyli, nie uwzględniając w procesie nauczania zmian w naukach pedagogicznych, nowości metodycznych, wskazówek i porad publicystów pedagogicznych. Trwanie w rutynie, zwyczaju, utartych schematach czy też przesadna pogoń za kształceniem według przyjętej mody były zarzutami skierowanymi do dużej grupy rodziców, którzy ucząc swe dzieci w domu, czynili z nich tzw. „salonowe lalki”, uzdolnione głównie w talentach, językach i zwyczajach towarzyskich<sup>17</sup>.

Podkreślano także fakt zbyt wtrącania się rodziców w przebieg edukacji domowej dziecka, przesadną kontrolę metod i sposobów stoso-

<sup>16</sup> Z. z Brzozówki, *Słówko o nauczycielkach*, „Opiekun Domowy”, (1869)30, s. 234; E. Żmijewska, *Czego powinniśmy zażądać od nauczycielek. Jeszcze o wychowaniu domowym słów kilka*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1900)50, s. 978; E. Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach*, Warszawa 1873, s. 178; *Zwycięstwo duszy. Studium z dziejów miłości macierzyńskiej*, „Biesiada Literacka”, (1889)5, s. 707-708; M. Ilnicka, *Nauczycielka-guwentantka*, [w:] *Nauka i wychowanie dziewcząt*, „Bluszcz”, (1878)43, s. 337; *Młoda nauczycielka, Francuzo-muzykomania*, „Przegląd Pedagogiczny”, (1888)10, s. 117.

<sup>17</sup> J. Olszyc., *Proletariat kobiety VI. Nauczycielki*, „Kronika Rodzinna”, (1877)23, s. 355; A. Dzieduszycka, *Jeszcze o wychowaniu i powołaniu kobiety*, „Niwa”, (1879) XIV, s. 290; W. Marrene, *Przesady w wychowaniu*,. *Studium pedagogiczne*, Warszawa 1881, s. 25-26; A. Danysz, *O wychowaniu*, Lwów 1903, s. 128-129.

wanych przez nauczycieli. Równie niekorzystne w wychowaniu i edukacji dzieci były nieporozumienia między rodzicami a nauczycielami, które osłabiały powagę dzieci wobec starszych, które widząc, że rodzice nie darzą pedagogów należnym im szacunkiem, same także nie liczyły się z ich zdaniem. Równie istotnym błędem rodziców był fakt zbyt dużego ulegania kaprysom i zachciankom dzieci. Wtedy, w wyniku niewielkich tylko nieporozumień dziecka z nauczycielem, uwalniano je od nauki, zmieniano nauczyciela, co powodowało często brak systematyczności w nauczaniu domowym, który był częstym argumentem przemawiającym przeciwko nauce domowej. Realizowane w domu nauczanie dostosować musiano do trybu życia w nim prowadzonego. Liczne wizyty gości, święta religijne i rodzinne, wyjazdy, czas karnawału, długie wakacje powodowały ciągłe przerwy w nauce i opóźnienia w postępach<sup>18</sup>.

Kolejnym, niezwykle istotnym zarzutem kierowanych w stronę nauczania domowego był fakt braku rozwijania umiejętności i kompetencji społecznych u uczniów-prywatystów. Ucząc się w domu dzieci zwykle nie miały kontaktu z rówieśnikami, uczyły się indywidualnie, ewentualnie wspólnie ze starszym czy młodszym rodzeństwem. Jak pisano, taka sytuacja mogła powodować, iż u dzieci nie wyrabiała się zdolność do uczuć społecznych, często zaś rodził się egoizm, samolubstwo i zarozumiałość. W tych rodzinach, w których w wspólnie wychowywało się kilkoro dzieci, brak stosunków koleżeńskich nie był tak dotkliwie odczuwany, lecz nawet liczne rodzeństwo nie było w stanie zastąpić wpływów grupy rówieśników. Argumentowano, iż grupa rówieśnicza stwarza wiele nowych sytuacji, w których dziecko musi sobie radzić, ucząc się rozwiązywać problemy, szanować stanowisko innych, wspólnie wypracowywać kompromisy. Przebywające z sobą w większej grupie dzieci miały różne przyzwyczajenia, poglądy, zainteresowania, powodujące wzajemne poznanie się i zrozumienie różnorodności charakterów ludzkich, warunków życiowych, co z kolei miało uchronić je od egoizmu, kastowości i zaściankowości<sup>19</sup>. W nauczaniu domowym, o ile dziecko nie uczyło się z rodzeństwem czy rówieśnikami na komplecie nauczania domowego, było to niezwykle trudne w realizacji.

Kontakt z rówieśnikami w klasie szkolnej sprzyjać miał także efektywności uczenia się. Podczas nauki szkolnej, jak sugerowano, dziecko

<sup>18</sup> A. Szycówna, *Nauczanie domowe*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza*, dz. cyt., t. VII, s. 567; Z. Sawczyński, *Dra Kelnera pedagogika w urywkach, obejmująca sprawy szkoły początkowej i wychowania domowego*, Kraków 1872, s. 21-22; W. Dzeduszycki, *Listy o wychowaniu*, Lwów 1892, s. 316.

<sup>19</sup> A. Szycówna, *Nauczanie domowe*, dz. cyt., s. 567; I. Moszczeńska, *Koleżeństwo*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza*, dz. cyt., t. VI, s. 199-200; *Wychowanie szkolne*, [w:] M. Baranowski, *Pedagogika do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, dz. cyt., s. 121; F.W. Foerster, *Praktyczne wskazówki w sprawie wychowania społecznego*, [w:] *O wychowaniu obywatelskim. Zasadnicze zagadnienia etyki i pedagogiki politycznej*, przeł. J. Kretz, Warszawa-Lublin-Lódź, b.r., s. 110-116.

mogło szybciej i więcej się nauczyć, ponieważ częste powtarzanie treści, wyjaśnienia kolegów, spojrzenie na dany problem z kilku punktów widzenia pozwalało łatwiej zapamiętywać i zrozumieć treści programowe, poszerzać horyzonty wiedzy, co nie było możliwe w nauce domowej, szczególnie, kiedy dziecko uczyło się samo<sup>20</sup>. Istotnym także był brak w nauce domowej elementu rywalizacji i współzawodnictwa, które mobilizująco wpływać mogły na postępy w nauce, szczególnie kiedy uczeń porównywał swoje osiągnięcia z innymi i widział pozytywne efekty swojej pracy<sup>21</sup>.

Przywołując tradycyjny, patriarchalny model rodziny i społeczeństwa, zwracano uwagę, iż indywidualne nauczanie było szczególnie niekorzystne dla chłopców. Zbyt bowiem długie nauczanie domowe, zwłaszcza to na poziomie szkół średnich, powodować mogło sztuczne odizolowanie od społeczności koleżeńskiej, podczas gdy przeznaczeniem chłopców było pełnienie w dorosłym życiu ról społecznych i ciągłe obcowanie z ludźmi, do którego nauczanie domowe właściwie nie przygotowywało. Ostrzegano, iż zbyt długie przebywanie chłopców w domu, pod dozorem troskliwych rodziców i nauczycieli czy nauczycielek domowych mogło powodować, zamiast wykształcenia twardego charakteru, przesadne rozkapryśnienie, brak samodzielności i tzw. czułości<sup>22</sup>. Krytykowanym więc często kolejnym grzechem nauki w domu była zbytnia troska o dziecko, pozbawianie go możliwości samodzielnego troszczenia się o siebie, uzależnienie od nauczycieli czy rodziców. Nauczanie i wychowanie domowe nazywano także ciepłarnianym, gdyż – w myśl poglądów publicystów – dziecko otoczone czułą opieką bliskich i nauczycieli odcięte było od problemów świata zewnętrznego i wychowywało się w sztucznej atmosferze dobrobytu, co powodowało brak przygotowania do realnego życia, poznawania jego praw, zwalczania trudności, stawiania czoła pokusom. Sugerowano też rodzicom, iż dziecko, zbyt długo uczone w domu, pod kierunkiem i opieką prywatnego nauczyciela, w szkole średniej będzie miało problemy z samodzielną nauką i wymagało będzie pomocy korepetytora. „W domu, jakby w ciepłarni, łatwo by się chłopiec nieraz zdelikacil, bo nieraz hodują go i pielęgnowują jak krzew ciepłarniany, dobry jest więc powiew wiatru ochładzającego i orzeźwiającego, czyli karność szkol-

<sup>20</sup> *Zalety nauczania szkolnego*, [w:] F. Regener, *Zarys dydaktyki ogólnej*, przeł. W. Osterloff, Warszawa 1913, s. 237-241; *O wpływie wychowawczym kółka rodzinnego i stosunku domu do szkoły*, „Przegląd Pedagogiczny” 1883, nr 6, s. 168; H. Wernic, *Przewodnik wychowania*, Warszawa 1868, s. 13.

<sup>21</sup> F. Jezierski, *Nauczyciel ze stanowiska moralnego i naukowego. Dzieło dla rodziców i nauczycieli*, dz. cyt., s. 37-41; W. Marrene, *Szkoła czy dom*, [w:] *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*, dz. cyt., s. 129.

<sup>22</sup> W. Dzieduszycki, *Listy o wychowaniu*, dz. cyt., s. 316-318; A. Dygasiński, *Listy o naszym wychowaniu*, „Szkice Społeczne i Literackie” Kraków 1875, za: W. Danek, *Adolf Dygasiński. Pisma pedagogiczne*, Wrocław 1957, s. 7.

na” – pisał w 1873 roku zwolennik edukacji szkolnej, galicyjski pedagog Zygmunt Sawczyński. Również i inni publicyści pedagogiczni opowiadający się po stronie edukacji szkolnej podkreślali, iż tylko szkoła mogła nauczyć dziecko życia i samodzielności<sup>23</sup>.

Zawracano także uwagę na niedociągnięcia, błędy i braki organizacji edukacji domowej dziewcząt. Powszechne bowiem przez cały wiek XIX wychowanie domowe panien (mimo postulowanej konieczności reform w kształceniu domowym, spowodowanych sytuacją polityczno-ekonomiczną, szczególnie po 1863 r., a także na skutek założeń ruchu emancypacyjnego i pozytywizmu) polegało w większości na „pozbawianiu wszelkiej samodzielności, na tłumieniu wrodzonego popędu do badań naukowych i na zaszczepianiu tak zwanych cnót niewieścich, tj. usposobienia biernego, uległego, powierzchownego sądu o rzeczach i sztuki podobania się”<sup>24</sup>. Pisano o „naiwności i ciasnocie umysłowej” systemu kształcenia panien według zaleceń Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, aktualnej w wielu rodzinach do początku XX wieku<sup>25</sup>. Podkreślano również zbyt mały nacisk w edukacji domowej na wykształcenie praktyczne (szczególnie w możniejszych rodzinach), które powodowało powszechną nieporadność i brak samodzielności dziewcząt w życiu codziennym<sup>26</sup>.

Jak można stwierdzić na podstawie wskazanych powyżej zarzutów kierowanych pod adresem nauki domowej, nie bez przyczyny ta forma kształcenia w domu rodzinnym często pozostawała na niższym poziomie niż nauka szkolna, zaś publicyści pedagogiczni krytykowali jej niewłaściwą organizację. „Wykształcenie szkolne w ostatnich dziesiątkach lat rozwinęło się znacznie, tymczasem wychowanie domowe nie stanęło na tej wysokości, na jakiej by stanąć mogło”<sup>27</sup> – stwierdzał w latach 90. XIX wieku E. Haufe, zaś w początku XX wieku Antoni Danysz pisał: „Na mocy wieloletniego doświadczenia śmiemy twierdzić, że wyniki na-

<sup>23</sup> Z. Sawczyński, *O zadaniu wychowania publicznego w ogóle, a w szczególności w zastosowaniu do potrzeb naszego narodu*, [w:] *Na pamiątkę stuletniej rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej*, Lwów 1873, s. 67; patrz też: E. Estkowski, *Słów kilka do kształcącej się młodzieży*, „Szkoła Polska”, (1851); *Ewaryst Estkowski 1820-1856*, oprac. W. Osterloff, Warszawa-Lódź-Poznań-Toruń 1921, s. 94; E. Haufe, *Dziecko i rodzina. Wskazówki kształcenia domowego dla matek*, Warszawa 1892, s. 43-46; O. Frappier, *Wpływ zbiorowy dzieci na siebie*, „Wychowanie w Domu i Szkole”, (1911)6, s. 287-288.

<sup>24</sup> S. Karpowicz, *Pisma pedagogiczne*, Wrocław-Kraków 1965, s. 273.

<sup>25</sup> J. Krzymuska, *Inteligencja i naiwność*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1898)51, s. 998; patrz też: Z.J.A., *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1861)106, s.129-130, nr 107, s.140-142.

<sup>26</sup> S. Karpowicz, *Szkice pedagogiczne*, Warszawa 1897, s. 21; F. Dupanloup, *Listy o wychowaniu dziewcząt*, przeł. z franc. J. Kuztelańówna, Poznań 1914, s. 130-137; J. Krzymuska, *Kształcenie dziewcząt*, przeł. z franc. J. Kuztelańówna, (1898)7; *Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych przez A. D.*, Lwów 1871, s. 79; A. Dygasiński, *Od którego punktu ma się zacząć wychowanie kobiety?*, „Świt” 1884, nr 2, s. 18; tenże, *Wychowanie kobiety ze względu na cele społeczne*, „Świt”, (1884)7, s. 107.

<sup>27</sup> E. Haufe, *Dziecko i rodzina. Wskazówki kształcenia domowego dla matek*, dz. cyt., s. 15.

uki domowej zawsze są słabsze od wyników nauki zbiorowej”<sup>28</sup>. Mimo jednak pojawiających się przez cały analizowany okres słów krytyki nauki domowej, pojawiały się oczywiście i liczne głosy przemawiające za nauczaniem domowym jako tą formą kształcenia, które stwarzała lepsze warunki do nauki dzieci. „Tylko w domu rodziców, tylko w ziemskim raju może się udać dobre wychowanie dzieci. Młodzian może otrzymać w domu rodzicielskim nie tylko wychowanie, ale i oświatę i naukę”<sup>29</sup> – pisał w połowie XIX wieku Bronisław Ferdynand Trentowski. „Niezawodnie ważniejszą od edukacji szkolnej jest edukacja domowa”<sup>30</sup> – stwierdzał Adolf Dygasiński. Publicyści dostrzegali oczywiście liczne braki nauczania szkolnego, pisząc o nich w swoich pracach czy artykułach, wskazując jednocześnie na pozytywne i możliwości edukacyjne nauczania domowego.

### **Argumenty opowiadające się za nauczaniem domowym – krytyka kształcenia szkolnego**

W dobie zaborów szkoła była sprawnym i skutecznym instrumentem, służącym wynarodowieniu dzieci i młodzieży polskiej i wychowania ich w duchu odpowiadającym celom politycznym zaborców. Szkolnictwo polskie podlegało – z różnym jednak nasileniem w poszczególnych zaborach – germanizacji i rusyfikacji, a całkowicie zależne od władz zaborczych nie pozostawiało społeczeństwu żadnego wpływu na organizację nauczania. Wszelkie programy, przedmioty, metody wyznaczone były ograniczone przez przepisy i rozporządzenia rządowe<sup>31</sup>. Bardzo istotnym więc i najczęściej wysuwany przez publicystów pedagogicznych argumentem, przemawiającym za organizacją nauki domowej był fakt możliwości kształcenia w zakresie przedmiotów narodowych, których nauczanie wycofano ze szkół w zaborach rosyjskim i pruskim i które zakazane było do 1867 r. także i w Galicji. Ogromne znaczenie miał także obowiązek używania w szkołach języka zaborcy. W Galicji natomiast, gdzie od 1867 r. w szkołach posługiwano się językiem narodowym, a do nauki wykorzystywano podręczniki i książki polskie, było bardzo mało pier-

---

<sup>28</sup> A. Danysz, *O wychowaniu*, dz. cyt., s. 132.

<sup>29</sup> *Wypisy z pedagogiki wydanej przez B. T.*, Warszawa 1846, s. 4.

<sup>30</sup> A. Dygasiński, *Listy o naszym wychowaniu*, dz. cyt., s. 3; patrz też: P. Chmielowski, *Dom i szkoła*, „Opiekun Domowy”, (1872)21, [w:] R. Wroczyński R., *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, Wrocław 1958, s. 123-128

<sup>31</sup> J. Miąso, *Reformy oświatowe w Prusach, Austrii i Rosji i ich wpływ na szkolnictwo polskie w II połowie XIX wieku*, [w:] „Kwartalnik Pedagogiczny”, (1995)3 (157), s. 123-139; J. Żarnowski, *Ojczyzną był język i mowa. Kultura polska a odbudowa niepodległości w 1918 roku*, Warszawa 1978, s. 139-144; I. Ichnatowicz, *Spoleczeństwo polskie 1864-1914*, Warszawa 1988, s. 53.

wiaстка narodowego<sup>32</sup>. Nie można się więc dziwić, iż wobec sytuacji panującej w szkołach, zgodnie z zaleceniami publicystów, część rodziców organizowała swym dzieciom naukę zarówno na poziomie elementarnym, jak i średnim w domu (przynajmniej na początkowym jego etapie). Nauka w domu pozwalała bowiem na swobodne posługiwanie się językiem ojczystym, dobór przedmiotów nauczania, układania planów nauki, a co najważniejsze, pozwalała na uwzględnienie w nich przedmiotów narodowych, zakazanych w szkołach rosyjskiego i pruskiego zaborcy – choć w sposób tajny i zakonspirowany.

Istotnym i bardzo często wysuwany argumentem przemawiającym przeciwko kształceniu szkolnemu, było niewłaściwe funkcjonowanie szkół elementarnych na terenie zaboru rosyjskiego i austriackiego, a także niewystarczająca liczba tego typu placówek. Szkoły elementarne nie cieszyły się powodzeniem wśród społeczeństwa, prowadzone były przez nieodpowiednio wykwalifikowane osoby, panował w nich niski poziom nauczania<sup>33</sup>. Dzieci z warstw zamożnych zwykle naukę z zakresu szkoły ludowej przechodziły w domu, część z nich wstępowała dopiero do szkół średnich. Świadectwo ukończenia szkoły ludowej było zbędnym, by wstąpić do szkoły średniej, dlatego też rodzice zamożni tak często i chętnie uczyli swe dzieci w domu. W zaborze pruskim, gdzie dzieci objęte były przez 8 lat, od 6 do 14 roku życia obowiązkiem pobierania nauki, szkolnictwo funkcjonowało stosunkowo pręźnie, jednak nauka prowadzona jedynie w niemieckim języku wykładowym powodowała, iż część możliwych rodziców, nie chcąc oddawać dzieci do szkół prowadzonych przez zaborcę, wolała uczyć dzieci na poziomie elementarnym w domu, choć i ta nauka była nadzorowana i kontrolowana przez władze niemieckie<sup>34</sup>.

Funkcjonowanie ówczesnych szkół średnich także było przedmiotem społecznej krytyki. Rządowe i prywatne szkoły średnie – gimnazja, progimnazja lub szkoły realne były zwykle przepełnione. Zarówno w Prusach, jak i w Królestwie Polskim i Galicji liczba uczniów znacznie przekroczyła normy przepisowe, dlatego też wielu rodziców corocznie miało

<sup>32</sup> O sytuacji szkolnictwa i języka polskiego na terenie wszystkich trzech zaborów patrz np.: *Okrucierstwo pruskie i dzikość moskiewska*, „Przegląd Wszechpolski”, (1903), s. 608-620; *Polityka wynaradawiania a problem nauczania języka ojczystego w szkołach rządowych*, [w:] E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim od powstania styczniowego do I wojny*, Warszawa 1968, s. 50-85; *Problem języka polskiego i niemieckiego*, [w:] J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Olsztyn 1983, s. 123-162; S. Sempołowska, *Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej*, Kraków 1906, s. 13, 17, 22; S. Krauz, *Walka o szkołę w Galicji*, „Prawda”, (1906)36, s. 433-434.

<sup>33</sup> *Kronika miesięczna*, „Biblioteka Warszawska”, (1897)II, z. 2, s. 374-376; E. Plitz, *Z dziejów szkolnictwa*, „Świat”, (1909)19, s. 1-4.

<sup>34</sup> Zen. Piet., *Przymus szkolny*, „Prawda”, (1894)35, s. 415-416; T. Jaworski, *40-lecie szkoły pruskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1913)36, s. 702; Dr Jastrzębiec, *Domowe wychowanie*, „Muzeum”, (1891)10, s. 645-647.

problem, by nawet po bardzo dobrze zdanym egzaminie umieścić dziecko w którejś ze szkół. Szczególnie trudno było dostać się do klasy 5, gdyż najwięcej dzieci pobierało nauki na poziomie średnim w domu do klasy 4, zaś od 5 klasy posyłano je do szkoły. Te wszystkie dzieci, które nie dostały się do szkół, zmuszone były kontynuować naukę w domu, przygotowując się do powtórzenia za rok egzaminu z tej samej, lub części, kolejnej, wyższej klasy, której kurs przerobiły w ciągu roku w domu<sup>35</sup>.

Obok braku miejsca w szkołach zwracano też uwagę na inne niedogodności i utrudnienia, jakie pociągała za sobą sama nauka szkolna, której rozkład, jakość i metody pozostawiała wiele do życzenia, a częste zmiany podręczników narażały rodziców na spore nakłady finansowe. Nauczyciel nie był w stanie uwzględnić różnic indywidualnych ani dokładnie objaśnić wykładanych treści. Przeludnione klasy nie sprzyjały należytemu wykładaniu przedmiotów, nie mówiąc już o przestrzeganiu zasady indywidualizmu i dostrzeganiu różnic w rozumieniu przedmiotów przez uczniów. By dziecko opanowało całość wiedzy wymaganej przez szkołę rodzice zwykle zatrudniali korepetytorów, którzy w analizowanym okresie byli pomocnikami w naukach niemal każdego ucznia uczącego się w szkole średniej. W końcu wieku XIX powszechnym stał się problem przeladowania programowego w szkołach, a co za tym idzie przeciążenia umysłowego uczących się<sup>36</sup>. Nastąpiło wyraźne przeniesienie punktu ciężkości w nauce z zajęć w klasie na przygotowanie ucznia w domu. Twierdzono, iż nawet zdolniejsi uczniowie potrzebują ogromnych nakładów pracy i uporu, a niejednokrotnie i pomocy korepetytora, aby sprostać ówczesnym wymaganiom programów i regulaminów szkolnych, zaś ukończenie gimnazjum bywało bardzo trudne<sup>37</sup>. I tu również przestrzegano, iż zapewniając uczniowi taką pomoc korepetytorską utrwalano w dziecku nawyk liczenia na kogoś, polegania na kimś, na obcej pomocy, zamiast liczenia tylko na siebie i na swoje własne siły. Twierdzono również, że uczeń posiadając domową pomoc korepetytorską, lekceważył sobie często w szkole wykład nauczyciela, a chodzenie do szkoły ograniczało tylko do tego, by odsiedzieć w niej swoje godziny, zapisać, co jest zadane, cała zaś nauka odbywała się w domu z pomocą korepetytora. Apelowano więc do rodziców, by zdali sobie sprawę z tego, iż wszelkimi ułatwieniami w nauce, a przede wszystkim zatrudnieniem korepetytora, wyrządzają krzywdę swym dzieciom,

<sup>35</sup> *Kwestia szkolna*, „Prawda”, (1881)35, s. 409-410; An. Dy., *Do kwestii szkolnej*, „Prawda”, (1881)37; Zen. Piet., *Z dziedziny szkolnej*, „Prawda”, (1895)37, s. 440-441; W., *Nauka i loteria*, „Prawda”, (1901)35, s. 345; *W sprawie pilnej i nader ważnej*, „Kłosy”, (1880)784, s. 30.

<sup>36</sup> K. Richel, *Przeciążenie umysłowe*, „Życie”, (1890)21, s. 357-359; W., *W sprawie przeciążenia uczniów w szkołach średnich*, „Szkoła”, (1876)28, 29, s. 293-294, 301-302; A. Pechnik, *O nadmiernym obciążeniu młodzieży w naszych gimnazjach*, „Muzeum”, (1890), s. 503-517

<sup>37</sup> Karol, *Pokłosie. Mozoly szkolne*, „Kłosy”, (1887)1139, tom XLIV, s. 274.

ograniczając ich samodzielność, zapał do nauki i zdolność rozwiązywania problemów<sup>38</sup>.

Przeladowane szkoły, ciasnota i niehigieniczne pomieszczenia szkolne nie sprzyjały rozwojowi umysłowemu i fizycznemu uczniów. Uświadamiano rodzicom, iż warunki higieniczne szkolnictwa pozostawiały wiele do życzenia, a szkoły nie sprzyjały zdrowiu dzieci w nich przebywających. Lokale często nie były odpowiednie do nauki, klasy przepełnione, zanieczyszczone gazami z piecy, rzadko wietrzone, zagrzybione, brudne.

Utrzymanie ucznia w szkole także było stosunkowo kosztowne, ponieważ szkoły, szczególnie prywatne – były drogie, dodatkowo kosztowało wynajęcie i utrzymanie ucznia na stancji czy kwaterze, konieczny był też zakup podręczników i pomocy do nauki. Wszystkie te warunki sprawiały, że część rodziców decydowała się na organizowanie domowej nauki na poziomie średnim (przynajmniej w kilku początkowych latach) w domu, gdzie pracę naukową można było racjonalniej rozłożyć niż w szkole, a zatrudnienie domowego nauczyciela niejednokrotnie niewiele przewyższało koszty utrzymania dziecka w szkole i zatrudnienia dla niego korepetytora<sup>39</sup>. Zwolennicy więc nauki domowej apelowali do rodziców, by w miarę możliwości finansowych kształcili dzieci w domu, wskazując na wielkie zalety takiej edukacji, twierdząc, iż „póki nie mamy idealnej szkoły nie może być mowy o zniesieniu pomocy domowej<sup>40</sup>”.

Nauka domowa, w odróżnieniu od szkolnej pozwalała na swobodny rozkład dnia nauki, wybór metod i środków nauczania, pomocy i podręczników. Światli i odpowiednio przygotowani rodzice lub nauczyciele domowi mogli z łatwością wprowadzać w życie nowe pomysły dydaktyczne, stosować się do wskazówek publicystów pedagogicznych, iść z duchem postępu nauk pedagogicznych i metodyki nauczania. Bardzo istotnym argumentem przemawiającym na korzyść nauki domowej był fakt, iż można było naukę dostosować do poziomu umysłowego, zdolności i zainteresowań każdego z uczniów. Było to szczególnie istotne w wypadku, gdy dziecko było chore, opóźnione w rozwoju fizycznym i umysłowym, wymagało więc szczególnej troski, zainteresowania i indywidualnego prowadzenia<sup>41</sup>. W nauczaniu domowym można było z dużą łatwością stoso-

<sup>38</sup> R. Pleniewicz, *Kształcenie młodzieży. Nauczanie początkowe i średnie*, przedmowa J. Ochorowicz, Warszawa 1898, s. 133-134; A. Celichowski, *Korepetytorowie w naszym wychowaniu młodzieży męskiej*, „Opiekun Domowy”, (1876)17, s. 270; W., *Szkola i korepetytor*, „Niwa”, (1886)287, s. 845.

<sup>39</sup> Karol, Pokłosie, „Kłosy”, (1887)153, s. 79; *Nowe prawo o kształceniu domowym*, [w:] *Głosy*, „Głos”, (1897)8, s. 193.

<sup>40</sup> A. Lor, *W obronie korepetytorów*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1898)48, s. 950.

<sup>41</sup> A. Szcówna, *Nauczanie domowe*, dz. cyt., s. 582; *Dziecko głupie*, [w:] F. Scholtz, *Wady charakteru dziecięcego i ich leczenie*, przeł. W. Dawid, Warszawa 1892, s. 86-92; J.W. Dawid, *Program spostrzeżeń psychologiczno-wychowawczych nad dzieckiem od urodzenia do 20 roku życia. Przewodnik ułatwiający poznanie dziecka*, Warszawa 1887, s. 207-209.

wać zasadę indywidualizmu w nauczaniu, która w nauczaniu szkolnym była znacznie trudniejsza w realizacji. Spowodowane to było faktem, iż nauczyciel mógł dokładnie poznać swego ucznia, a ich wzajemny kontakt był znacznie bliższy, często nawet przyjacielski<sup>42</sup>. W przypadku niezrozumienia danego faktu czy zagadnienia nauczycieli mógł wszystko ponownie objaśnić, powtórzyć, w szkole zaś nie mogło mieć to miejsca i stąd zwykle uczniowie mniej zdolni powtarzali rok. Istotne jest jednak podkreślenie, iż nauka domowa korzystnie wpływała na rozwój i wykształcenie dzieci, o ile pozostawały one pod dobrym kierunkiem świątłych rodziców lub odpowiednio przygotowanych nauczycieli domowych<sup>43</sup>.

Zwolennicy nauczania domowego twierdzili, iż nauczanie szkolne, w którym uczniowie walczyli o oceny i mogli porównywać się z bardziej lub mniej zdolnymi rówieśnikami, powodować mogło przesadną rywalizację, chęć bycia lepszym za wszelką cenę i zamiast koleżeństwa prowadzić do nienawiści i niechęci wobec innych. W wypadku zaś mniejszych zdolności, powodować mogło poczucie niższości, rodzić brak wiary we własne siły. W szkole na próbę narażone było także wychowanie moralne dzieci – tu nie można było uchronić dziecka przed obłudą, kłamstwem, które często miały miejsce podczas lekcji i przerw – uczniowie wzajemnie uczyli się, jak oszukiwać, ściągać, ośmieszyć profesora, co zdecydowanie rzadziej mogło mieć miejsce w nauce domowej. Kiedy dzieci oddalały się z rodzinnych domów na naukę, pozbawione dozoru dorosłych łatwo ulec mogły wpływowi „małowartościowych lub źle wychowanych współuczniów, z których strony fantazji dziecięcej grozi podniecenie i zepsucie<sup>44</sup>”. Młodzież ucząca się w szkołach znajdowała się w wieku dojrzewania, była ciekawa świata, a towarzystwo rówieśników, szczególnie wcześniej uświadomionych w sprawach płci, powodowało szereg pokus i okazji do przedwczesnego zainteresowania seksualnością, niemoralnymi rozrywkami<sup>45</sup>. Część możnych rodziców obawiała się dla swych dzieci kształcenia zbiorowego, szkolnego, wychodząc z przekonania, iż koleżanki czy

<sup>42</sup> A. Szycówna, *Nauczanie domowe*, dz. cyt., s. 535; S. Karpowicz, *Indywidualność i jej kształcenie*, [w:] S. Karpowicz, *Pisma pedagogiczne*, oprac. R. Wroczyński, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 134-155; Ch. Ufer, *Nerwowość i wychowanie dziewcząt w domu i szkole*, przeł. z niem. M. Goldbaum, Warszawa 1897, [w:] Jan St., *Kronika naukowa*, „Głos”, (1897)41, s. 1000-1001.

<sup>43</sup> P. Chmielowski, *Stosunek domu do szkoły*, [w:] P. Chmielowski, *Co wychowanie z dziecka zrobić może i powinno. Wskazówki do postępowania z dziećmi na doświadczeniu i nauce oparte*, dz. cyt., s. 131-132; *Wzajemne stosunki rodziny i szkoły*, [w:] E. Haufe, *Dziecko i rodzina. Wskazówki kształcenia domowego dla matek*, dz. cyt., s. 132-137.

<sup>44</sup> J. Springer, *Lekarka domowa. Złota księga kobieca ku oświeceniu i pouczeniu dla zdrowych i chorych o najważniejszych kwestiach nauki zdrowia i lecznictwa*, Wiedeń, po 1900, s. 623.

<sup>45</sup> O wychowaniu macierzyńskim przez Zofiją Kowerską. *Dzieło premiiowane na konkursie przez redakcję „Bluszczu” ogłoszonym*, Warszawa 1894, s. 183; H. Lotzky, *Poznaj duszę dziecka twego*. Tłumaczyła P. FR., Warszawa 1914, s. 85-86; J. Wagner, *Nauczycielstwo i pedagogia. Spostrzeżenia i wskazówki naukowo-pedagogiczne*, Warszawa 1902, s. 100; S. Kneipp, *Dziecko zdrowe i chore. Dziecko zdrowe i chore. Poradnik dla matek i ojców troskliwych*, Warszawa 1895, s. 74.

koledzy mogą negatywnie wpłynąć na ich moralność, zachowanie czy postępy w naukach. Rodzice tacy obawiali się, że dla ich dzieci kontakt z innymi, niż urodzonymi mógł być źródłem zepsucia. Pod czułą opieką domu rodzinnego łatwiej było bowiem uchronić dzieci od szkodliwych wpływów, uniknąć grubiańskiego towarzystwa i wychowywać je w atmosferze etykiety i dobrych manier<sup>46</sup>.

### Podsumowanie

Nauczanie domowe przez cały analizowany okres miało zarówno swoich zwolenników, jak i przeciwników. Jasnym jest, że argumenty zarówno jednej, jak i drugiej strony – opowiadających się zarówno za, jak i przeciw nauce domowej – były racjonalne i wynikały ze znajomości rzeczywistości edukacyjnej w analizowanym okresie. Decyzję, czy kształcić dziecko w domu czy w szkole podjąć musieli sami rodzice, kierując się posiadaną wiedzą, kulturą pedagogiczną, a częściej finansami, swoistą modą czy planami wobec przyszłości potomka. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeśli rodzice poszukiwali porad czy wskazówek w kwestii decyzji, znajdowali szereg argumentów pomocnych do jej podjęcia w publikowanych stosunkowo licznie na terenie ziem polskich (szczególnie zaś Królestwa Polskiego) poradników, podręczników czy tekstów pedagogicznych, poświęconych edukacji domowej i szkolnej.

Jak jednak wynika z analizy źródeł, wśród publicystów pedagogicznych zdecydowanie więcej było przeciwników domowej nauki dzieci niż jej zwolenników, zaś argumenty opowiadające się przeciw tej formie kształcenia mnożono przez cały analizowany tu okres, źródeł ich upatrując w niewłaściwej praktyce pedagogicznej. Liczne błędy popełniane przez rodziców i nauczycieli przy organizacji nauki domowej, niewłaściwe wykształcenie i przygotowanie pedagogiczne rodziców i nauczycieli je realizujących, częsty brak systematyczności i planu w nauce rodził szereg argumentów przemawiających na korzyść kształcenia szkolnego. Jednak niektórzy z publicystów zalecali, by nauczanie domowe uzupełniało wykształcenie szkolne, a także wyrównywało jego braki i niedociągnięcia, zaś uspołeczniający wpływ życia rodzinnego powinien dopełniać wpływ szkoły<sup>47</sup>. Tak też się często działo. Podkreślić bowiem należy, że nawet, gdy dzieci uczęszczały do szkół publicznych, nauka domowa była nadal organizowana. Po ukończeniu lekcji w szkole dzieci pobierały do-

<sup>46</sup> F. Jezierski, *Ustęp do wielbicieli wychowania domowego*, [w:] *Nauczyciel ze stanowiska moralnego i naukowego. Dzieło dla rodziców i nauczycieli*, Warszawa 1874, s. 29; I. Moszczeńska, *Koleżeństwo*, [w:] *Encyklopedia Wychowawcza*, dz. cyt., t. VI, s. 201; *Wychowanie zbiorowe*, [w:] *Wychowanie dziecka według B.H. Gausserona*, dz. cyt., s. 82-83.

<sup>47</sup> K.Z., *O powołaniu kobiety*, „Głos”, (1898)16, s. 370; *Wychowanie publiczne i prywatne*, [w:] E. Logouve, *Dzieje moralne kobiet*, przeł. J. Trzczińska, t. III, Warszawa 1873, s. 7-15.

datkowe domowe lekcje z zakresu języków obcych, a także historii i literatury ojczystej. Często dodatkowo uczono także talentów (szczególnie dziewcząt). Najczęściej sytuacja taka miała miejsce w miastach, gdzie była możliwość zatrudnienia dochodzących domowych nauczycieli do poszczególnych przedmiotów. Naukę taką organizowano we wszystkich trzech zaborach, lecz szczególnie istotna była ona na terenie w zaboru pruskiego, gdzie rodzice po obowiązkowej nauce szkolnej organizowali dla dzieci w domu lekcje z prywatnymi nauczycielami czy tajne komplety.

Mimo licznych zarzutów kierowanych pod adresem nauki domowej, które wynikały głównie z niewłaściwej postawy rodziców i nauczycieli domowych wobec organizacji i realizacji tejże, miała ona i swoich zwolenników. Ci z nich, którzy opowiadając się za taką właśnie formą kształcenia, na łamach pism pedagogicznych i prasy starali się udzielać przewodnikom naukowym dzieci i młodzieży wskazówek, co do należytego prowadzenia nauki w domu i podkreślali, iż w niełatwych warunkach germanizacji i rusyfikacji nauka domowa pozostawała często jedynym sposobem kształcenia dzieci w duchu narodowym. Podkreślić należy, iż mimo tak licznych zarzutów kierowanych w stronę nauczania domowego, były oczywiście rodziny, które realizowały to zadanie edukacyjne właściwie i z należytą starannością. Analizując literaturę wspomnieniową i pamiętnikarską znajdujemy informacje, iż nauczanie domowe w wielu rodzinach prowadzili pedagodzy (nauczyciele, nauczycielki, korepetytorzy) odpowiednio wykształceni i przygotowani, posiadający swoisty talent pedagogiczny, których zaangażowanie i poświęcenie procentowały w wszechstronnym wykształceniu ucznia, ale i oddziaływały na ukształtowanie go jako człowieka i obywatela – patrioty. Nie brakowało także rodziców o wysokiej kulturze pedagogicznej, którzy umiejętnie współpracowali z domowymi pedagogami w prowadzeniu edukacji dziecka, dostosowując program i metody nauczania do aktualnych w pedagogice prądów i idąc z duchem potrzeb i przemian społeczno-ekonomicznych.

Choć współczesna szkoła nie wynaradawia, jak szkoła zaborców, jej funkcjonowanie budzi szereg kontrowersji powodując, iż ruch homescholarsów staje się coraz popularniejszy i coraz więcej rodzin decyduje się na nauczanie swych dzieci poza instytucjonalnym środowiskiem szkoły. Głównym zaś i często roztrząsanym w wielu środowiskach problemem są wady i zalety edukacji domowej. Niniejszy tekst, mający na celu ukazanie poglądów publicystów pedagogicznych XIX i początku XX wieku na mocne i słabe strony edukacji domowej i szkolnej z pewnością uświadomił czytelnikom, że mimo upływu stuleci, problem – jaka edukacja lepsza – w domu czy w szkole – pozostaje tak samo palący, jak i nierozstrzygnięty.

## Bibliografia

- An. Dy., *Do kwestii szkolnej*, „Prawda”, (1881)37.
- Baranowski M., *Pedagogika do użytku seminariów nauczycielskich i nauczycieli szkół ludowych*, oprac. F. Majchrowicz, Gebethnera i Wolfa, Warszawa-Lublin-Poznań-Łódź-Kraków 1919 (wyd. 10).
- Bieńkowski T., *Edukacja w rodzinie w Polsce do połowy XVIII wieku – wnioski z badań*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, WSP, Bydgoszcz 1994.
- Bołdyerw A., *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795-1918*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.
- Brzozówki Z., *Słódko o nauczycielkach*, „Opiekun Domowy”, (1869)30.
- Budajczak M., *Edukacja domowa: społeczne konteksty kształcenia się w rodzinnym gronie, poza instytucjonalnym środowiskiem szkoły*, „Rys-Studio”, Poznań 2002.
- Budajczak M., *Historyczne wymiary edukacji domowej*, [w:] *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2004.
- Celichowski A., *Korepetytorowie w naszym wychowaniu młodzieży męskiej*, „Opiekun Domowy”, (1876)17.
- Chmielewski J., *Prawidła wychowania domowego. Kilka uwag dla rodziców według Dra Lauckharda*, Franciszek Foltyn, Wadowice 1887.
- Chmielowski P., *Co wychowanie z dzieckiem zrobić może i powinno. Wskazówki do postępowania z dziećmi na doświadczeniu i nauce oparte*, Redakcja „Opiekuna Domowego”, Warszawa 1874.
- Chołodowska M., *Stosunek rodziców do dzieci w Polsce wczesnośredniowiecznej*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, WSP, Bydgoszcz 1994.
- Danek W., *Adolf Dygasiński. Pisma pedagogiczne*, Zakład im. Ossolińskich Wydaw, Wrocław 1957.
- Danysz A., *O wychowaniu*, Macierz Polska, Lwów 1903.
- Dawid J.W., *Program postrzeżeń psychologiczno-wychowawczy nad dzieckiem od urodzenia do 20 roku życia*, Warszawa 1887.
- Dupanloup F., *Listy o wychowaniu dziewcząt*, przeł. z franc. J. Kusz-telanówna, nakł. i druk. Druk. i Księg. Św. Wojciecha, Poznań 1914.
- Dygasiński A., *Jak się uczyć i jak uczyć innych*, Warszawa 1889.
- Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrozek, Wydaw. Uczelniane Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2002.

Dzieduszycka A., *Jeszcze o wychowaniu i powołaniu kobiety*, „Niwa”, (1879)XIV.

Dzieduszycki W., *Listy o wychowaniu*, nakł. aut.: Gubrynowicz i Schmidt, Lwów 1892.

*Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, red. M i P. Zakrzewscy, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2009.

Eger F., *Słódko o obowiązkach rodziców i nauczycielek w prowadzeniu dzieci*, „Kronika Rodzinna”, (1874)12.

*Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Suplement*, red. T. Pilch, Wydawnictwo Akademickie „Zak” Teresa i Józef Śniecińscy, Warszawa 2010.

*Encyklopedia Wychowawcza*, t. VII, red. J. Lubomirski, skł. gł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1881.

Epsztein T., *Edukacja dzieci i młodzieży w polskich rodzinach ziemiańskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w II połowie XIX wieku*, DiG, Warszawa 1998.

*Ewaryst Estkówski 1820-1856*, oprac. W. Osterloff, L. Fiszer [etc.], Warszawa-Łódź- Poznań-Toruń 1921.

Flis M., Leppert R., *Historyczne i religijne źródła współczesnej edukacji domowej (home education) w USA*, w: *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2004.

Foerster F.W., *O wychowaniu obywatelskim. Zasadnicze zagadnienia etyki i pedagogiki politycznej*, przeł. J. Kretz, Warszawa-Lublin-Łódź, b.r.

Frappier O., *Wpływ zbiorowy dzieci na siebie*, „Wychowanie w Domu i Szkole”, (1911)6.

*Historia chłopów polskich*, t. II, red. S. Ingot., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970.

Ihnatowicz I., *Spółczeństwo polskie 1864-1914*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988.

Ilnicka M., *Dziecko i rodzina*, „Bluszcz”, (1892)48.

Ilnicka M., *Wychowanie domowe*, „Bluszcz”, (1894)10.

Jasiński J., *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Pojezierze, Olsztyn 1983.

Jastrzębiec, *Domowe wychowanie*, „Muzeum”, (1891)10.

Jaworski T., *40-lecie szkoły pruskiej*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1913)36.

Jeziński F., *Nauczyciel ze stanowiska moralnego i naukowego. Dzieło dla rodziców i nauczycieli*, S. Orgelbrand, Warszawa 1874.

K. Z., *O powołaniu kobiety*, „Głos”, (1898)16.

Kaczkowski Z., *Kobieta w Polsce. Studium historyczno-obyczajowe*, Petersburg 1895.

Karol, *Pokłosie*, „Kłosy”, (1887)153.

- Karol, *Pokłosie. Mozoty szkolne*, „Kłosy”, (1887)1139, tom XLIV.
- Karpowicz S., *Pisma pedagogiczne*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław-Kraków 1965.
- Karpowicz S., *Szkice pedagogiczne*, Księgarnia Naukowa, Warszawa 1897.
- Kneipp S., *Dziecko zdrowe i chore, Dziecko zdrowe i chore. Poradnik dla matek i ojców troskliwych*, Warszawa 1895.
- Korzeniowska W., *Edukacja i wychowanie różnych warstw społecznych na ziemiach polskich od drugiej połowy wieku XIX do roku 1918*, Impuls, Kraków 2004.
- Kosiński W., *Pedagogika. Podręcznik dla wychowawców i nauczycieli*, Poznań-Warszawa b.r.
- Krauz S., *Walka o szkołę w Galicji*, „Prawda”, (1906)36.
- Kronika miesięczna*, „Biblioteka Warszawska”, (1897)II, z. 2.
- Krzymuska J., *Kształcenie dziewcząt*, „Przegląd Pedagogiczny”, (1898)7.
- Kwestia szkolna*, „Prawda”, (1881)35.
- Legouve E., *Ojcowie i dzieci w XIX wieku*, przeł. J. Trzcińska, Red. Przeglądu Tygodniowego, Warszawa 1874.
- Logouve E., *Dzieje moralne kobiety*, przeł. J. Trzcińska, t. II, Warszawa 1873.
- Lor A., *W obronie korepetytorów*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1898)48.
- Lotzky, *Poznaj duszę dziecka twego*, przeł. P. FR., Warszawa 1914.
- Marrene W., *Przesady w wychowaniu. Studium pedagogiczne*, Warszawa 1881.
- Miąso J., *Reformy oświatowe w Prusach, Austrii i Rosji i ich wpływ na szkolnictwo polskie w II połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, 157(1995)3.
- Mincer F., *Kształcenie i nauka domowa dzieci w świetle pamiętników staropolskich (XVII w.)*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, WSP, Bydgoszcz 1994.
- Młoda nauczycielka, Francuzo-muzykomania*, „Przegląd Pedagogiczny”, (1888)10.
- Morawski A., *Matka chrześcijańska. Ukochanym dzieciom podług najcelniejszych mistrzów ułożył Adam Morawski*, Kraków 1894.
- Moszczeńska I., *Nasza szkoła w Królestwie Polskim*, Księgarnia Narodowa, Lwów 1905.
- Nasze współczesne warunki domowego wychowania i nauczania*, „Kronika Rodzinna”, (1876)17.

*Nauczanie domowe dzieci w rodzinie polskiej*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2004.

*Nauka i wychowanie dziewcząt*, „Bluszcz”, (1878)43.

Nawrot-Borowska M., *Nauczanie domowe na ziemiach polskich w II połowie XIX i początkach XX wieku – zapatrywania teoretyczne i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2011.

*Nowe prawo o kształceniu domowym*, „Głos”, (1897)8.

*O wpływie wychowawczym kółka rodzinnego i stosunku domu do szkoły*, „Przegląd Pedagogiczny”, (1883)6.

*O wychowaniu macierzyńskim przez Zofiją Kowerską. Dzieło premiowane na konkursie przez redakcję „Bluszczu” ogłoszonym*, nakł. Michała Glücksberga, Warszawa 1894.

*Okrucieństwo pruskie i dzikość moskiewska*, „Przegląd Wszechpolski”, (1903).

Olszyc J., *Proletariat kobiety VI. Nauczycielki*, „Kronika Rodzinna”, (1877)23.

Orzeszkowa E., *Kilka słów o kobietach*, nakł. S. Lewentala, Warszawa 1873.

Pachocka A., *Dzieciństwo we dworze szlacheckim w I połowie XIX wieku*, Wydawnictwo Avalon, Kraków 2009.

Pechnik A., *O nadmiernym obciążeniu młodzieży w naszych gimnazjach*, „Muzeum”, (1890).

Pietkiewicz Z., *Twardy chleb*, „Prawda”, (1895)43.

Plater-Zyberkówna C., *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie*, Warszawa 1903.

Plenkiewicz R., *Kształcenie młodzieży. Nauczanie początkowe i średnie*, przedmowa J. Ochorowicz, b.w., Warszawa 1898.

Plitz E., *Z dziejów szkolnictwa*, „Świat”, (1909)19.

Richel K., *Przeciążenie umysłowe*, „Życie”, (1890)21.

Sawczyński Z., *Dra Kelnera pedagogika w urywkach, obejmująca sprawy szkoły początkowej i wychowania domowego*, Kraków 1872.

Scholtz F., *Wady charakteru dziecięcego i ich leczenie*, przeł. W. Dawid, Warszawa 1892.

Sempołowska S., *Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej*, Kraków 1906.

Springer J., *Lekarka domowa. Złota księga kobiety ku oświeceniu i pouczeniu dla zdrowych i chorych o najważniejszych kwestiach nauki zdrowia i lecznictwa*, b.w., Wiedeń, po 1900.

Staszyński E., *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim od powstania styczniowego do I wojny*, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1968.

- Stosunek rodziców i nauczycieli prywatnych*, „Przegląd Pedagogiczny”, (1891)21.
- Szkoła i korepetytor*, „Niwa”, (1886)287.
- Szyc A., *Nauka w domu. Przewodnik dla wychowawców*, Warszawa 1895.
- Szycówna A., *O powinnościach nauczyciela i jego kształceniu*, Warszawa 1915.
- T.A., *Z powodu odezwy Starego Nauczyciela*, „Przegląd Pedagogiczny”, (1888).
- Ufer Ch., *Nerwowość i wychowanie dziewcząt w domu i szkole*, przeł. z niem. M. Goldbaum, Warszawa 1897.
- Urban W., *Nauczanie domowe a szkolne w Małopolsce od XVI do XX wieku*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, WSP, Bydgoszcz 1994.
- W sprawie pilnej i nader ważnej*, „Kłoso”, (1880)784.
- W., *Nauka i loteria*, „Prawda”, (1901)35.
- W., *W sprawie przeciężenia uczniów w szkołach średnich*, „Szkoła”, (1876)28, 29.
- Wagner J., *Nauczycielstwo i pedagogia. Spostrzeżenia i wskazówki naukowo-pedagogiczne*, Warszawa 1902.
- Wybór nauczycieli domowych*, „Opiekun Domowy”, (1874)45.
- Wychowanie dziecka według B. H. Gausserona*, oprac. H. Michałowski, Warszawa 1902.
- Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Bydgoszcz 2000.
- Wypisy z pedagogiki wydanej przez B. T.*, Warszawa 1846.
- Zen. Piet., *Przymus szkolny*, „Prawda”, (1894)35.
- Zen. Piet., *Z dziedziny szkolnej*, „Prawda”, (1895)37.
- Zwycięstwo duszy. Studium z dziejów miłości macierzyńskiej*, „Biesiada Literacka”, (1889)5.
- Źródła do dziejów nauczania domowego dzieci polskich w XIX i XX wieku z bibliografią adnotowaną pamiętników i wyborem literatury pedagogicznej*, red. Jakubiak K., Karłowska G., Nawrot M., Winiarz A., Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2005.
- Żarnowski J., *Ojczyzną był język i mowa. Kultura polska a odbudowa niepodległości w 1918 roku*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1978.
- Zmijewska E., *Czego powinniśmy zadąć od nauczycielek. Jeszcze o wychowaniu domowym słów kilka*, „Tygodnik Ilustrowany”, (1900)50.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Wydaw. Poznańskie, Poznań 2002.

Żołądź-Strzelczyk D., Kabacińska-Łuczak K., *Codziennosc dziecięca opisana słowem i obrazem. Życie dziecka na ziemiach polskich od XVI do XVIII wieku*, DiG, Warszawa 2012.

Żołądź-Strzelczyk D., *Rodzina szlachecka jako środowisko wychowawcze (XVI- XVII w.)*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX*, red. J. Jundziłł, WSP, Bydgoszcz 1994.

### Streszczenie

Edukacja domowa, która stała się w ostatnich dekadach popularną formą realizacji obowiązku kształcenia w Stanach Zjednoczonych i niektórych krajach Europy, od 1991 r., a więc od 22 lat możliwa do realizacji jest także i w Polsce. Ustawa z 07.09.1991 r. dopuściła w formalno-prawnym znaczeniu uczenie się dzieci poza instytucjonalnym środowiskiem szkoły, czyli najczęściej w domu, w warunkach zorganizowanych przez rodziców. Edukacja domowa w Polsce, na skutek narastającej krytyki i kontrowersji wokół obecnie funkcjonującego modelu szkoły, zyskuje coraz większe grono zwolenników. Wobec stale rosnącego zainteresowania tą alternatywną formą edukacji, warto poznać przeszłość i historyczne korzenie tego zjawiska.

Celem niniejszego tekstu jest próba rekonstrukcji i systematyki argumentów przemawiających zarówno za, jak i przeciw nauczaniu domowemu i szkolnemu, formułowanych przez publicystów pedagogicznych w II połowie XIX i na początku XX wieku. Jako podstawę źródłową, pozwalającą odtworzyć owe zalecenia teoretyczne wykorzystano podręczniki i poradniki pedagogiczne, także z zakresu wychowania i nauczania domowego, literaturę pedagogiczną, prasę kobiecą, rodzinną, a także polityczno-społeczno-literacką. Niniejszy tekst ma także na celu uświadomić czytelnikom, że mimo upływu stuleci, problem – jaka edukacja lepsza w domu czy w szkole – pozostaje tak samo palący, jak i nierozstrzygnięty.

**Słowa kluczowe:** edukacja domowa, kształcenie szkolne, ziemie polskie pod zaborami, II połowa XIX, początek XX wieku, poglądy pedagogiczne.

## School or home? The advantages and disadvantages of homeschooling and school education on the Polish territory in the second half of the 19th and early 20th century

### Summary

Homeschooling, which in recent decades has become a popular form of compulsory education in the United States and some European countries, has been available to be implemented in Poland for 22 years, since 1991. The Act of 07.09.1991 allowed - in the formal and legal sense - teaching children outside the institutional environment of the school, i.e. usually at home, in conditions organized by the parents. Homeschooling in Poland, as a result of growing criticism and controversy surrounding the currently operating school model, is gaining more and more supporters. Facing the ever-growing interest in this alternative form of education, it is worthwhile to get to know the past and the historical roots of this phenomenon.

The purpose of this paper is to attempt to reconstruct and systematize arguments both for and against homeschooling and school education, formulated by educational columnists in the second half of the 19th and early 20th century. Textbooks and teaching guidebooks, including those in the field of education and homeschooling, teaching literature, as well as women's, family, political, social and literary press were used as a source basis allowing us to reconstruct these theoretical recommendations. This paper also aims to make readers aware that despite the passage of centuries, the problem "which education is better: the one at home or the one at school" remains as much urgent as unresolved.

**Keywords:** homeschooling, school education, the Polish territories during the partitions, the second half of the 19th century, the early 20th century, educational views.

Adres do korespondencji:  
Monika Nawrot-Borowska  
ul. Serbska 1/30  
85-162 Bydgoszcz  
e-mail: mnawrot10@wp.pl